

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 25 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracji i Ekspedycji Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730

Przed dziesięciu laty

18 sierpnia.

FRONT ŚRODKOWY. Grupa uderzeniowa posuwa się w dalszym ciągu zwycięsko naprzód, biorąc tysiące jeńców i wielkie trofea. Prawe jej skrzydło dochodzi do Bugu na linii Brześć — Drohiczyn, 2-a armja zbliża się do Bugu pod Grannem i Drohiczynem. 4-a armja pod Sokołowem i Węgrowem.

Na tyłach naszych oddziałów waleją się większe i mniejsze grupy nieprzyjacielskie, którym odcięto odwrót. W ich wyłapywaniu skutecznie współdziała ludność cywilna.

Grupa uderzeniowa, operująca w kierunku północnym, podzielona została na dwie armje: 2-ą i 4-ą. Dowództwo 2-ej armji objął gen. Rydz-Śmigły, 4-ą armją dowodzi w dalszym ciągu generał Skierski.

FRONT PÓLNOCNY. 1-a armja: 8-a dywizja piechoty w pościgu za nieprzyjacielem osiągnęła Pluszcz. 31-y pułk piechoty z 10-ej dywizji zdobył w godzinach wieczornych Wyszaków.

5-a armja: Grupa pułk. Małachowski, która dotąd broniła Zegrza, opanowała przedmoście Serock po ciężkich walkach. 17-a dywizja piechoty forsuje Narew pod Pułtuskim. Najcięższe walki stacza na południe od Ciechanowa 18-ta dywizja gen. Krajewskiego. Nad dolną Wisłą nieprzyjaciel wdarł się na przedmieście Płocka, gdzie wywiązuje się walka uliczna, w których współdziała ludność cywilna.

FRONT POŁUDNIOWY. 13-a dywizja piechoty stoczyła zaciętą walkę z 6-ą dywizją konną Budiennego, która zaatakowała Winniki (10 klm. na wschód od Lwowa). Jazda nieprzyjacielska poniosła ciężkie straty. Gros sił Budiennego stoi na przedpolu naszych linii obronnych.

Kopalnie w Zagłębiu Ruhry

obniżyć chcą zarobki

BERLIN, 17.8. (PAT) — Na odbytej konferencji właściciele kopalń Zagłębia Ruhry uchwalili wyznaczyć z końcem września r. b. obecną taryfę zarobkową. Właścicielom kopalń chodzi o redukcję płacy zarobkowej robotników o 10 proc. Przedsiębiorcy utrzymują, iż zamierzają obniżyć w najbliższym czasie cenę węgla przeciętnie o 1 markę na tonnie. Według tych obliczeń, 10 procentowa zniżka płacy zarobkowych odpowiadać ma oszczędności na 1 tonnie 67 fenigów.

Postanowienie przedsiębiorców wywołało wielkie wzburzenie wśród robotników. Dotychczas nie porozumiewano się jeszcze w tej sprawie ze związkami zawodowymi. Należy jednak się spodziewać z ich strony bardzo silnej opozycji.

DOŻYNYKI W SPALE

Na wczorajszych uroczystościach zebrało się przeszło 12 tys. osób

SPAŁA, 17 sierpnia. (PAT.) Dzisiejsze uroczystości dożynkowe w Spale, mimo zmiennej pogody zgromadziły ponad 12 tysięcy osób, które z najbliższych zakątków Rzeczypospolitej przybyły do letniej rezydencji pana Prezydenta Rzplitej, by złożyć hołd Włodarzowi Państwa. Na uroczystościach tych obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Wśród zaproszonych gości znajdowali się m. in. prezes rady ministrów Sławek, ministrowie Janta Polczyński, Sławoj Składkowski, Matakiewicz, Prystor, Börner, Staniewicz, marszałek senatu Szymański, wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, ambasador francuski Laroche, doradca finansowy Dewey, b. premier Światalski, generałowie Kwaśniewski, Dreszer, Małachowski, Tessaro - Zosik, Górecki, prezes Fidacu płk. Abbot, wojewoda warszawski Twardo, wicewojewoda łódzki dr. Roźniewski, komendant m. Warszawy płk. Wieniawa - Długoszowski, dyrektor państwowego urzędu wychowania fizycznego płk. Kiliński, wyżsi urzędnicy państwa, wyżsi wojskowi, przedstawiciele organizacji społecznych i organizacji rolniczych.

O godz. 10.15 prezydent Rze-

czypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego zjechał autem przed wielką halę drewnianą położoną obok stadionu spalskiego, gdzie oczekiwali na jego przybycie członkowie rządu z prezesem Sławkiem na czele oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Wielką halę wypełniły szeregami tysiączne rzesze uczestników święta dożynkowego.

Powitany hymnem narodowym Prezydent Mościcki wśród okrzyków „Niech żyje!” przeszedł wzdłuż szpaleru delegacji w ludowych strojach, kierując się w stronę ołtarza polowego, ustawionego w głębi hali.

Po kazaniu, które wywarło głębokie wrażenie na obecnych, odprowadzone zostały modły za Rzeczpospolitą i Prezydenta, po czym ks. biskup Kubina udzielił p. Prezydentowi i obecnym pasterskiego błogosławieństwa. Na zakończenie odegrano „Boże coś Polskę”.

Kiedy Prezydent Rzeczypospolitej opuszczał halę zbliżyła się doń delegacja legionu spalskiego, wręczając pięknie wykonaną pamiątkową księgę dożynkową.

O godz. 12.30 Prezydent Mościcki podejmował w pałacu spalskim śniadaniem zaproszo-

nych gości.

W tym czasie przybyłe na dożynki delegacje zaczęły przygotowywać się do korowodu na miejscowym stadionie.

Z uderzeniem godziny 13-ej ruszył ze stadionu barwny pochód delegacji z całej Polski, formując się grupami regionalnymi, niezależnie od przynależności organizacyjnej.

O godz. 13-ej min. 10 ukazał się na ganku pałacu Prezydent w towarzystwie p. Mościckiej, w otoczeniu członków rządu, ks. biskupa Kubiny, generalicji i zaproszonych osób. W tym czasie nadeszły przed pałac pierwsze szeregi korowodu dożynkowego.

Na czele kroczył starosta dożynkowy Antoni Zachemski w otoczeniu grupy podhalan z orkiestrą góralską. Złożywszy hołd Dostojnemu Włodarzowi starosta dożynkowy zajął miejsce na ganku pałacowym.

Następnie poczęły przeciągać grupy symbolizujące prace rolnika.

Dalej szło kilkadziesiąt grup regionalnych niosąc piękne wieniec. Za nimi postępowała delegacja wszystkich grup regionalnych, niosąc wieniec ogólnopolski. Po tych symbolicznych grupach przedfilował przed p. Prezydentem pochód organiza-

cji wiejskich. Barwny korowód trwał przeszło godzinę.

O godz. 15.30 w hali przy stadionie odbyło się wręczenie wieniec Prezydentowi przez delegacje poszczególnych grup regionalnych. Barwny korowód kilkadziesiątu delegacji prowadziły grupy: kaszubska i wielkopolska a za nimi postępowały: Kujawy, Mazowsze Południe, Kurpie, Suwałki, Grodzieńskie, Wileńszczyzna, Nowogrodzkie, Polesie, Wołyń, Lublin, Podlasie, Mazowsze Centralne, Łowickie, Łęczyckie, Siemradzkie, Śląsk Cieszyński, Śląsk Górny, Świętokrzyskie, Sandomierskie, Krakowskie, Nowosądeckie, Górale, Huculi, Bojki, Opoczno.

Wśród kilkadziesiątu wienieców niektóre były wykonane z prawdziwie artystycznym smakiem; szczególnie piękny był wieniec delegacji wielkopolskiej, ozdobiony orłem, artystycznie wykonanym z kłosów zboża. Delegacje wręczając wieniec wykonywały okolicznościowe oraz tradycyjne śpiewki. Nader udatnie wypadł śpiew grupy wołyńskiej, która stanowiła dobrze dobrany i wyćwiczony chór. Po skończonym wręczaniu wienieców, które się przeciągnęło do godz. 17-ej nastąpiły tańce i zabawa ludowa.

Niemcy chcą usunąć

narzucone im traktaty w Paryżu

BERLIN, 17.8. (PAT) — Minister Treviranus, przybywszy wczoraj na zgromadzenie partii konserwatywnej w Kassel, oświadczył między innymi, że jego przeciw — polskie wypowiedzenie się aktywistyczną polityką rewizjonistyczną, stanowi naturalny wyraz uczuć jakie ożywiają pokolenie żołnierzy frontowych w Niemczech.

Kto uczciwie pragnie pokoju — mówi min. Treviranus — musi zdobyć się również na aktywizację polityki zagranicznej Niemiec. W prawie naszym jest zdawanie sobie sprawy z zadań i ryzyka w związku ze zwracaniem nieco znu-

żonego narodu ku aktywizacji w polityce zagranicznej, w tym samym czasie, w którym cały świat życzyłby sobie ażeby naród niemiecki uwikłał się w bratobójczą walkę wewnętrzną. Musimy być tak dobitni aby zagranica zrozumiała, że pragniemy spełnić nasze postannictwo europejskie, zgodnie z duchem frontowym i że chcemy usunąć niesławnie narzucone traktaty bez użycia siły zbrojnej.

Min. Treviranus zakończył uwagę, że nie widzi powodu, dla którego musiałby odwoływać w jakimkolwiek punkcie oświadczenie z ubiegłej niedzieli.

Może nie zdążyć!

Ślub 72-letniej księżniczki odłożony

PARYŻ, 17.8. — Wczoraj miał się odbyć w Ventimiglia ślub księcia hiszpańskiego Ludwika Ferdynanda Orleańskiego Bourbon z 72-letnią księżniczką Broglie. Rano przybyła z Paryża rozpromieniona narzeczona, wówczas dowiedziała się od narzeczonego, że nie uzyskał on zgody króla hiszpańskiego na zawarcie tego związku małżeńskiego. wobec czego nie posiada również potrzebnych dokumentów.

Według doniesień „Matin'a“ na dworcu w Ventimiglia rozegrała się niebывale wzruszająca scena. Otóż książę udał się do Madrytu celem ubłagania króla aby zechciał wyrazić swą zgodę na jego małżeństwo, narzeczona zaś wyjechała do San Remo, gdzie jej niedoszły małżonek posiada wille, którą zakupił w czasie gdy miał się ożenić z pewną bogatą amerykańką.

(U)

Warunki pokojowe Ghandi'ego

Afrydowie domagają się wypuszczenia na wolność aresztowanych

LONDYN, 17.8. (Tel. wł.) — Rokowania pokojowe, które Ghandi oraz inni indyjscy przywódcy prowadzą w więzieniu w Puna, zakończyły się. Indyjscy przywódcy podali pisemnie swe warunki pod jakimi byłiby skłonni do zaprzestania odmowy posłuszeństwa i wzięcia udziału w londyńskiej konferencji indyjskiej.

Warunki te wręczyli wicekrólowi indyjscy liberalni politycy Sapru i Jajakar.

Rada wojenna bombajskiego wydziału kongresu powzięła natomiast uchwałę, w której oświadcza, iż jakiegokolwiek rozmowy pokojowe uwięzionych indyjskich przywódców są nadzwyczaj szkodliwe dla ruchu wyzwolenego Indji, tylko zupełna niezależność w myśl dotychczasowych postanowień może masę zadowolić.

LONDYN, 17.8. (Tel. wł.) — Indyjski oficer kawalerji, który dostał się do niewoli Afrydów, został wczoraj wypuszczony na wolność.

Wódz afrydów polecił mu zakomunikować, że afrydzi wcale nie walczą dla osobistych korzyści, tylko na rzecz ruchu niepodległo-

ściowego mahometańskiego, dla niezależności narodowego kongresu indyjskiego, oraz celem uwolnienia Ghandiego.

Kobieta wodzem afrydów

„Daily Herald“ donosi na podstawie informacji jednego z Arganów, mieszkających w Londynie, że wodzem afrydów jest kobieta, córka zmarłego naczelnika plemienia kiberów, Gul Agbara.

Zyskała ona już przedtem nie małą sławę pod nazwą „Straszliwe dziewczę z przełęcz Kiberów“.

Baczność Letnicy!

Ruda-Pabjanicka

„GŁOS PORANNY“

można otrzymać w cukierni „Rudzianka“ (naprz. głów. tramw. przystanku)

M. ANSKI

Wspomnienia o Cziczierinie

W jednym z pism niemieckich znajdujemy artykuł poniższy pióra jednego z długoletnich współpracowników Cziczierina M. Anskiego. B. komisarz dla spraw zagranicznych Cziczierin, arystokrata rosyjski pracujący w służbie sowieckiej, jest niewątpliwie jedną z najciekawszych postaci rewolucji rosyjskiej; jego życie i działalność długo jeszcze będą przedmiotem najróżniejszych rozstrząsań i rozważań.

Pewnego ponurego dnia jesiennego, jedenaście miesięcy po rosyjskiej rewolucji październikowej, a na krótko przed wybuchem rewolucji niemieckiej, przyszedłem po raz pierwszy do urzędu spraw zagranicznych w Moskwie, do oddziału prasowo-informacyjnego, którego naczelnikiem zostałem mianowany. Zapytałem telefonicznie w sekretaracie Cziczierina o której godzinie komisarz ludowy przyjmuje naczelników wydziałów i wysłuchuje ich raportów.

Georgij Wasiljewicz Cziczierin — odpowiedziano mi — przychodzi zazwyczaj do urzędu spraw zagranicznych o godzinie trzeciej po południu i zostaje bez przerwy do szóstej albo siódmej rano. Niema wyznaczonej żadnej specjalnej godziny na przyjmowanie raportów naczelników wydziałów. Cziczierin wzywa swoich współpracowników do siebie o każdej dowolnej godzinie we dnie i w nocy.

Odpowiedź ta, która burzyła całkowicie mój ustalony porządek dnia, zastanowiła mnie głęboko. Spojrzałem na zegarek, było parę minut po trzeciej. W tej chwili usłyszałem na korytarzu, tuż pod drzwiami mego pokoju, gwałtowną wymianę zdań. Otworzyłem drzwi i zobaczyłem przed sobą człowieka średniego wzrostu, w dość zniszczonym i nieporządnym ubraniu, a raczej ściśle mówiąc w kamizelce i rękawach od koszuli, w kolorowym wełnianym szalu, okręconym koło szyi. Chuda, żółta - blada twarz, orli nos, wąskie bezkrwiste wargi, mała rudawa spiczasta brodka, nieufne spojrzenie ciemnych źrenic przez okrągłe okulary. Wystrzępione spodnie wisały bezkształtnie na jego nogach. Człowiek w kolorowym szalu chciał wejść do pokoju, nowy woźny urzędu, żołnierz frontowy, nie puszczał go.

Krytycznym wzrokiem obrzucał nieznanego, wskazał mu na kartę, wiszącą na drzwiach: „Wstęp tylko za zameldowa-

niem” i niedbałym głosem powiedział: „Umiecie chyba czytać”...

Kiedy człowiek w rękawach od koszuli spojrzał na mnie, powiedział prędko: „Jestem Cziczierin” — podał mi swoją chudą i pomarszczoną dłoń i wskazując na żołnierza, dodał: „To warzysz oddźwierny jest bardzo surowy”.

W ten sposób zaczęła się moja znajomość z Cziczierinem, tym oryginałem, którego fala wypadków wyniosła na historyczne stanowisko ministra spraw zagranicznych rewolucji rosyjskiej.

Cziczierin pochodził ze starej arystokratycznej rodziny cesarskiej. Otrzymał on nadzwyczaj staranne wychowanie, mówi płynnie paroma językami europejskimi, jest bardzo muzykalny i posiada głębokie wiadomości w zakresie literatury pięknej.

Ma nieprawdopodobną wprost pamięć. Głowa pełna jest dat nazwisk i wypadków politycznych. Na początku 1919 roku nadeszła do Moskwy nota angielskiego Foreign Office, która czyniła komisarzy ludowych osobiście odpowiedzialnymi za wypadki rewolucyjne. Cziczierin dostał prawdziwego ataku wściekłości, kiedy się do niego dowiedział, iż w odpowiedzi na tę notę użyto skróconego nazwiska angielskiego ministra spraw zagranicznych „lord Curzon”, zamiast jego pełnego brzmienia „lord Curzon of Kedleston”. Od tego czasu nie powierzał już nikomu swoich not, ale sam je dyktował, poprawiał najdrobniejsze omyłki ortograficzne, stawiał starannie wszystkie znaki przestankowe, a nawet osobiście zanosił gotowe noty do biura telegraficznego.

Cziczierin był bardzo wymagający. Za swoim biurkiem, zasłonięty stosami gazet i dokumentów, siedział do późnej nocy, pogrążony w papierach, zapominając często o jedzeniu. Wczesnym rankiem wzywał do siebie jednego ze swych sekretarzy, którzy, jak wszyscy jego

współpracownicy, musieli być dzień i noc do jego dyspozycji i skwaszonym głosem skarżył się, iż go morzą głodem.

Cziczierin chodził sam do wszystkich oddziałów komisariatu i zbierał informacje. W ciągu długich nocy zimowych dreptał z góry na dół po pięciu piętrach budynku komisariatu. A kiedy w czasie tego ogólnego ciężkiego rozstroju brakowało często prądu elektrycznego, niósł Cziczierin podczas tych nocnych wędrówek palącą się lampę naftową w rękę.

Kobietami nie interesował się zupełnie. W ich towarzystwie był zawsze w najwyższym stopniu zakłopotany. Kiedy słynna angielska rzeźbiarka Sheridan przybyła do Moskwy, by rzeźbić przywódców rewolucji, zwróciła się również do Cziczierina z prośbą, aby jej po zwołał. Cziczierin spojrzął na nią wzrokiem zupełnie nieprzytomnym i uciekł bez słowa.

Całe życie, cały wielki kolorowy świat obserwował Cziczierin jedynie przez pryzmat polityki, literatury, gazet. Ten pustelnik nie miał żadnego zmysłu dla żywych ludzi z ich drobnymi ludzkimi radościami i kłopotami. Zawsze sam, trawiony jedynie wielkim płomieniem swojej politycznej idei, wędrował samotną swoją drogą, nie zauważając zmiany pór roku i ustrojony zawsze — zimą i latem — w parasol od deszczu i kałosze.

Swoich współpracowników uważał jedynie za numery wielkiej kartoteki, za mniejsze lub większe śrubki w skomplikowanej maszynie swego urzędu. Pracował tam za dziesięć i wymagał tego samego od innych. O 4-ej, 5-ej godzinie rano telefonował często osobiście do jakiegoś urzędnika komisariatu do spraw zagranicznych i wzywał go natychmiast do siebie, aby mu wyszukał jakiś numer „Timesa”, albo innej gazety, z potrzebną mu w danej chwili informacją. W zimie 1919 roku jedna z najlepszych stenotypistek Cziczierina otrzymała wiadomość, iż mąż jej za chorował na tyfus płamisty, prosiła więc Cziczierina o krótki urlop, aby go mogła odwiedzić. Komisarz ludowy popatrzył obco i nieprzytomnie na proszącą, uświadomił sobie, iż żadna inna nie potrafi tak szybko i dobrze stenografować po francusku i odpowiedział odmownym gestem ręki. „Teraz niema już mężów ani żon, jest tylko dobro rewolucji”.

W późniejszych latach, kiedy władze sowieckie siedziały już mocno w siodle, lubił Cziczierin przegadać niejedną pogodną godzinę nocną przy szklance wina w towarzystwie tych niewielu wybranych, których darzył swoją przyjaźnią. Do tych niewielu należał i poseł niemiecki w Moskwie, hr. Brockdorf Rantzau. Ale w pierwszych, najcięższych czasach, kiedy rząd sowiecki na polu walk wewnętrznych walczyć musiał o swoją egzystencję, uśmiech rzadkim był gościem na jego twarzy.

Było rzeczą naprawdę dziwną, iż ten samotny oryginał noś w sobie wrażliwą, muzykalną duszę. Pewnego dnia, kiedy urzędnicy komisariatu dla spraw zagranicznych zebraли się w swoim klubie, aby ocze-

nić rocznicę rewolucji październikowej, Cziczierin zasiadł nagle do fortepianu i zagrał z pamięci sonatę Bethovena. Wyglądał przytem jak wielkie dziecko, które szeroko otwartymi oczyma patrzy gdzie przed siebie w rejony królestwa marzeń.

W czasie walk wewnętrznych, kiedy Rosja odcięta była przez blokadę od całego świata i kiedy czerwona stolica leżała w ramionach opasujących ją armii nieprzyjacielskich, panowała nędza powszechna. Wyczerpane wzruszeniami i przeżyciami dnia spało mocno w nocy zgorączkowane miasto. Tylko okna gabinetu pracy Cziczierina były jasno oświetlone. Jak wartownik na posterunku, spędzał Cziczierin długie noce, pisząc noty, redagując wezwania, przyjmując przez radio meldunki z dalekiego wrokiego świata.

Widziałem raz Cziczierina w stanie niezwykłego podniecenia. Było to 10 listopada 1918 roku, kiedy fale radjowe przyniosły wiadomość o wybuchu rewolucji w Niemczech. Krążył wtedy niespokojnie naokoło, jego oczy, jego rozwiana broda zdradzała niepokój wewnętrzny. Siedzieliśmy jak w ciemności. Moskwa była odcięta od Berlina, jak i od całego świata. Niewiadomo było, co właściwie zaszło w Niemczech. Telegrafisci dostali polecenie, aby za wszelką cenę uzyskać połączenie z Berlinem. Cały dzień trwały ich usiłowania. Wreszcie późnym wieczorem odezwało się ministerstwo spraw zagranicznych w Berlinie. Przerywanym ze wzruszenia głosem dyktował Cziczierin telegrafiscie swoje pytania: „Tutaj komisarz dla spraw zagranicznych Cziczierin. Co dzieje się w Berlinie? Czy powstał rząd rewolucyjny? Kto stoi na jego czele? Jakże sa jego zamiary?”

Odpowiedź z Wilhelmstrasse brzmiała: „Tutaj Oskar Kon, członek Reichstagu w zastępstwie przedstawiciela ludowego dla spraw zagranicznych Hugona Haase”.

Karol Radek, który nadbiegł tymczasem, przyjrzał się tym nazwiskom i zauważył ze zwykłą sobie zgrzytliwością: „Nie nam po tych ludziach. Osiemdziesięciu ośmiu adwokatów — ojczyzno, jesteś zdradzona!”

W przebiegu dalszej rozmowy okazało się rzeczywiście, iż nowy rząd niemiecki daleki jest od zorientowania w stronę Rosji zagranicznej polityki niemieckiej. Twarz Cziczierina przybrała swój zwykły wyraz. Szalone wzburzenie uciekło. — Spokojny, zamknięty w sobie, porządkował już Cziczierin swoje papiery.

Jego zamknięcie w sobie nie zmieniło się i w dniach, kiedy biała armja Denikina w zwycięskim pochodzie zbliżała się do Moskwy. Miasto znajdowało się pod obuchem ciężkiej niepewności. Późnym wieczorem przyszedłem do gabinetu Cziczierina. Klęczał na podłodze między stosami gazet.

„Co teraz będzie, Georgij Wasiljewiczu?” — zapytałem. Spojrzał na mnie, zastanowił się na chwilę i powiedział: „Každy inny rząd, któryby popelił setną część naszych błędów, spadłby

już dawno. Dla nas jednak pracuje potęga konieczności historycznych. Nasze błędy są naszą siłą”.

Potem zamilkł i nagle odezwał się: „Czytam właśnie w pana dzisiejszym biuletynie prasowym nazwisko ministra hiszpańskiego Sallande - Salassar. Szukałem długo we wszystkich słownikach, czy nazwisko Sallande należy po rosyjsku wymawiać z dwoma l, czy też li. Najślusniej postąpimy, jeżeli to nazwisko wymawiać będziemy tak samo, jak nazwę miasteczka hiszpańskiego „Valladolid”.

Zdębiałem. Stałem przed zagadką psychologiczną tego człowieka, rozmyślającego w dniach największego niebezpieczeństwa dla rządu, któremu był oddany duszą i ciałem, nad takimi drobnostkami.

Poszedłem do domu. W Moskwie proklamowano stan oblężenia. Patrole zatrzymywały przechodniów i sprawdzały dokumenty. Skądśiś zdaleka dochodziły strzały. Wyobraziłem sobie na chwilę, że biała armja zdobyła Moskwę i wtargnęła do komisariatu dla spraw zagranicznych. Znaleźliby Cziczierina klęczącego między swymi papierami. Z niecierpliwym ruchem ręki zawołałby, jak Archimedes przy zdobyciu Syrakuz: „Nie ruszajcie moich notatek!”

Jak żyje król Albanii?

Tryb życia króla Albanii, Ahmeda Zogu, jest bardzo prosty i skromny. Król odznacza się wielką pracowitością. O 7-ej z rana jest przy biurku. Po śniadaniu odbywa krótką, zaleconą mu przez lekarzy przechadzkę po ogrodach pałacowych, poczem zaczyna się audjencje ministrów i dyplomatów, trwające do g. 1. O tej porze spożywa król obiad. Po obiedzie przyjmuje oficerów gwardji, a o g. 6 codziennie stawa się w gabinecie króla generał Ghilardi. Wieczory spędzą król w towarzystwie matki i 5 siostr na głośnym czytaniu ulubionych przez niego niemieckich klasyków. Matka Ahmeda Zogu, znana ze swej pobożności i filantropji, włada tylko językiem ojczystym, natomiast siostry królewskie mówią poprawnie i płynnie po francusku. Jedynym pryncem króla członkiem rodziny królewskiej jest młodzieńczy, bo liczący zaledwie 1 rok następcą tronu, syn jednej z siostr króla.

Europejskie wykształcenie, jakie posiada król Zogu ujawnia się przedewszystkiem w mo demizowaniu przez niego stolicy. Armja, licząca 20.000 żołnierzy, umundurowana jest na wzór armji austriacko-węgierskiej. W wywiadzie udzielonym przez króla korespondentowi węgierskiego pisma „Magyarország”, oświadczył monarcha albański, że ma nadzieję w ciągu niedługiego czasu zorganizować cały rządony przez siebie kraj na modłę europejską. Już obecnie Albania, której ludność sięga zaledwie 1.200.000 osób, posiada 500 szkół, a liczni przedstawiciele młodzieży albańskiej wyjeżdżają na studia uniwersyteckie zagranicę.

L. M.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Pikantny program śmiechu i przygód miłosnych

Miłość w Ekspresie

z salotną i kuszącą

Mary Prevost

1

HULTAJ

z ulubionym i rasowym

Rod La Roquem

Oto następny przebojowy program

„LUNY”



FRANZ HERCZEG

Ćwierć wieku po maturze

Przed halą dworcową stał wysoki, ładny, młody mężczyzna, który z listem, ołówkiem pisanim, w rękę, dawał polecenia posłańcowi.

„Macie tu jednego pengő... List proszę oddać pod tym adresem do piero jutro rano. Zrozumieliście?”

„Mogę to przecież od razu zanieść”, kwapił się gorliwie posłańc.

„Czyńcie, jak wam kazałem”, grzmiał młodzieniec. „Po godzinie dziewiątej, ani minutę wcześniej”.

Pewien jegomość w sile wieku, który właśnie wysiadł z auta, podsłyszał tę rozmowę. Nie spojrzawszy uważnie na młodzieńca, poszedł do bagażowni i pomyślał sobie: list jest przeznaczony dla mężatki, której mąż o godzinie dziewiątej idzie do biura... (spotrzymanie to zrobił z przyzwyczajenia, jak strzelec, który nawet bez strzelby uważnie ściga ukrytego na polu zająca).

Alexius Farkas był w stolicy, by spotkać się z dawnymi kolegami gimnazjalnymi, z którymi przed 25 laty zdał maturę. Ucztę jubileuszową uznano jako świetnie udaną. Pili dużo i skonstatowali, że 25 lat jest długim okresem czasu, ale że minął stanowczo za szybko. Wkrótce stęsknił się Farkas, który kiedyś był bożyszczem swych współkolegów a hańbą szkoły, znowu za domem swym, za dobrami swymi w Hedes - Menester. Chwilowo był tak pełny alkoholu, że nie miał odwagi zapalić papierosa, z obawy by nie eksplodować jak beczka spirytusu.

Kiedy usiadł w przedziale, znalazł się naprzeciw wymienionego powyżej młodzieńca. Ten trzymał kilka arkuszy papieru, które szybko schował. Potem spojrzął z uśmiechem wyższości na Farkasa.

„Nie poznajesz mnie, wuju Alex? Jestem Feri Visky...”

„Ah, tak! Dzień dobry! Naprawdę, nie poznałbym ciebie... To jest potworne, jak dzieci nas przerażają. Dokąd jedziesz?”

„Jestem zajęty w ministerstwie spraw wewnętrznych i zostałem interesownie wysłany do Szegedy. Rozkaz ten był mi bardzo nie na rękę”.

„Mogę to sobie wyobrazić”, powiedział wujek i myślał o liście, który Feri kazał oddać o dziewiątej. Ten młody Visky nie był jego

siostrzeńcem, ale przecież bardzo bliskim krewnym.

Młodzieniec wyciągnął znowu swoje żółte arkusze.

„Proszę, wybac mi wuju Alex, ale muszę ten list przeczytać... Jest on od ciotki i chodzi o bardzo ważne sprawy...”

Farkas zagłębił się w swoją gazetę, a młodzieniec zaczął czytać list. Na pomarańczowym papierze pysniło się świetne, białe godło. List zasiany był dużymi, pionowymi literami. Dwanaście stron było gęsto zapisanych, i oprócz tego na pierwszej i ostatniej stronie jeszcze na poprzek. Po chwili przycisnął go Visky do policzka i schował go znowu do kieszeni.

„Ciotka napisała mi w bardzo ważnej sprawie”, powtórzył z ważną miną.

Wujek odrzucił na bok gazetę.

„Posłuchaj!”, powiedział, „mnie jest to zupełnie obojętne, z kim ty korespondujesz. Ale nie ma sensu, mój synku, byś mi chciał oczy mydląć”.

„Dlaczego myślisz, że cię oszukuję”, zapytał Visky z uśmiechem, ale bardzo silnie zarumieniony.

„Ponieważ list ten jest od twojej kochanki... Jest ona zamężna, a jej mąż jest wyższym urzędnikiem. Dama ta przekroczyła już zresztą trzydziestkę. Wiem również że jest brunetką i że ma bardzo piękne oczy. Jest nadzwyczajnie wykształconą kobietą i mówi chętnie o Tolstoju. Mówię ci to wszystko dlatego, bo masz mnie za głupszego niż jestem naprawdę. Nie cawiaj się jednak, mój kochany, nie mam najmniejszego pojęcia kim jest twoja dama i szczerze powiedziawszy nie interesuje mnie to zupełnie...”

Chłopiec rozdziawił usta, jak ryba wyciągnięta na ląd.

„Skąd wiesz o tem wszystkim?”, zapytał.

Wujek wzruszył pogardliwie rękoma.

„Sprawa jest bardzo prosta. Przypadkowo byłem świadkiem jak dawałeś polecenie posłańcowi na dworcu. Człowiek tak młody jak ty, pisze z dworca tylko do swej ukochanej. Wybrana twoja jest zamężna i mąż jej udaje się o dziewiątej do biura, dlatego musiał list być w stosownym czasie oddany... że ów żółty list nie pochodzi od krewniej, można łatwo

się przekonać, albowiem perfumy ciotek nie działają tak uwodząco”.

„Zrobiłeś jednak i wiele innych niespodziewanych spostrzeżeń”.

„Że dama twoja przekroczyła już trzydziestkę, jest oczywiste; wystarczy spojrzeć na ciebie. A że twoja królowa jest brunetką, wnioskuję z koloru jej papieru listowego. Blondynka nie posługuje się papierem, którego barwa przypomina halkę Carmeny... Także zakładam się, że ma piękne oczy. Na sto kobiet, które zdradzają swych mężów, dziewięćdziesiąt jest melancholijnie usposobionych, a te mają zawsze piękne oczy”.

„Skąd wiedziałeś jednak, że chętnie mówi o Tolstoju?”, zapytał cicho młodzieniec.

„Będąc w stanie zapisać dwanaście stron, uważa się za kobietę niezwykłą, i szaleje, że tak powiem, z obowiązku za Tolstojem...”

Wujek wyjął znowu swoją gazetę, młodzieniec jednak chciał za wszelką cenę rozmawiać. Szał szczęścia zrobił go gadatliwym a zresztą nie ma się na to powodzenia, by je zatajać.

„Ah, gdybyś wiedział jaka to jest kobieta!”

„To chcesz mnie powiedzieć?”, oburzał się wuj Alex. „Nie bierz mi tego za złe ale znam je lepiej od ciebie. Czy mam ci o niej opowiadać? Chcesz, to posłuchaj”.

Młodzieniec chętnieby sam opowiadał, ale jako dobrze wychowany przysłuchiwał się z uwagą wywodom wujka Alexa. Myślał sobie: daj mi tylko przyjąć do słowa, a dowiesz się, co to za cudowne stworzenie.

Wuj Alex zapalił sobie papierosa.

„Poznałeś ją u zaprzyjaźnionej rodziny, podczas herbatki popołudniowej”.

„Do tego miejsca nie trudno było odgadnąć”.

„Twoja dama nie przychodzi jednak więcej do tej rodziny, bo ją tam obmawiano...”

„Rzeczywiście zdarzyło się tam coś”, przyznał młodzieniec. „Nie wiem jednak właściwie co”.

„To ja ci wytłumaczę. Rodzina ta rozpowiada o tej damie, że młodych ludzi pannom z przed nosa uwodził. Tak się ma rzecz, na to możesz sobie dać ściąć głowę”.

„Może być”, powiedział w zamysleniu.

„Twoja dama cierpi zresztą na serce i twierdzi, że niedługo umrze”.

Feri spojrzął z przestraszeniem na wujka.

„Nie masz żadnego powodu do przestraszenia. Według mej statystyki...”

ki, 80 proc. kobietom nerwowym wydaje się, że są sercowo chore. A kobiety lubiące awanturki, są wszystkie nerwowe”.

Młodzieniec wzruszał ręką z niecierpliwością.

„Teraz dopiero widzę jak mało je znasz”.

„Albowiem wtedy nie twierdziłbym, że lubi awanturki? Proszę, wybac, mi ten wyraz, cofam go oczywiście. Teraz chcę ci ją jednak przedstawić, jaką jest. Wyszła bardzo młodo za mąż. Męża swego nie kochała naturalnie nigdy. Jakżeby go mogła kochać wtedy, kiedy jeszcze nie rozumiała znaczenia życia i miłości, najbiedniejsza. To ostatnie, t. zn. miłość poznała dopiero — zauważam to tylko ubocznie — przez ciebie. Przysięgła raz na pamięć swej matki...”

Młodzieniec śmiał się.

„Po drodze rozmawialiście o kwestji, której ani nową, ani interesującą nazwać nie można: czy możliwa jest między mężczyzną a kobietą miłość bezinteresowna? Jeśli się nie mylę, doszliśmy do przekonania, że możliwą, ale tylko między dwojgiem ludzi niezwykłych, jak wy właśnie. W międzyczasie skarżyła się twoja bogini, że nie może rozmawiać z innymi kobietami, albowiem te interesują się tylko skandalicznymi historjami, sukniami, modą”.

„To jest też prawda”.

„Z pewnością jest to prawda. Pewnego razu — a okoliczność ta jest bardzo ważna — powiedziała ci twoja królowa, że przeszła przypadkowo pod twoimi oknami i wtedy wpadło jej na myśl jak nieodrzeczne są zwyczaje towarzyskie. U nas nie może porządna kobieta w żaden sposób odwiedzić mężczyzny w jego mieszkaniu. bez narażenia się na przykre plotki. W Anglii dawno się to przezwyciężyło”.

„W Ameryce”, poprawił go Feri.

„Od tej chwili zacząłeś ją błażyć, by raz choćby na pięć minut tylko wstąpiła do ciebie. Jedyne by twemu pustemu kawalerskiemu pomieszkaniu użytyła świec”.

„Nie tego nie powiedziałem”.

„To powiedziałeś coś podobnego... Istotnym jest, że przyszła. Oczywiście przyszła. Jeśli się bo-

wiem kimś interesuje to chciałoby się również i rami poznać, pośród których on żyje. Czy to prawda? Nosila ciemnoniebieską suknię i siedziała onieśmielona na krześle. Opowiadała, jak nieszczęśliwe było dotychczas jej życie, i płakała trochę. Ty głaskałeś bratersko jej włosy, a ona życzyła sobie zobaczyć fotografię twojej matki. Kiedyś ją pokazał, powiedziała: „Dlaczego nie miała również takiej matki?” Było tak?”

Potrząsnął głową: „Pokazałem jej fotografię siostry, bo nie mam zdjęcia mojej matki...”

„Kiedy odchodziła, pocałowała cię w nagrodę za twoje grzeczne zachowanie się. Powiedziała ci, że jesteś zupełnie różny od innych mężczyzn”.

„Przyszła zresztą niezadługo znowu, ponieważ przekonała się, że może ci zawierzyć. Tym razem nie płakała, ale przyniosła ze sobą bukiet czerwonych goździków”.

„Były to wiosenne róże”, mruzczał głucho młodzieniec.

Wtem zagwizdała lokomotywa.

„Ah, jesteśmy już w Hedes — Menester. Jestem w domu”, zawołał wujek i chwycił szybko swoje walizki.

Teraz nareszcie przyszedł Feri do słowa. Podskoczył i wzburzony zapytał:

„Na miłość boską, skąd wiesz to wszystko?”

„Nie zapomnij mój synku, że przed 25 laty zdałem maturę i do tego jeszcze się czegoś nauczyłem”.

„Czy to prawda, że wszystkie kobiety są do siebie podobne?” zapytał Feri.

„Nie wszystkie... ale te, które odwiedzają takiego młodego człowieka jak ty, są niemi”.

Wujek wyniósł szybko swoje walizki, podał rękę młodzieńcowi i wysiadł.

Na chwilę powrócił jeszcze do otwartego okna przedziału.

„Posłuchaj Feri, zapomniałem ci jeszcze coś ważnego powiedzieć: Kiedy bogini twoja po drugiej widyć od ciebie wychodziła powiedziała: „Nieprawdaż teraz pan mną pogardza”. Bądź zdrów”.

Wujek znikł, a pociąg ruszył w dalszą drogę. Młodzieniec zaś drapał się za uszami, głęboko w myślach pogrążony.

NAJSŁAWNIEJSZY TENOR
ŚWIATA

KIEPURA

zadziwi całą Łódź swym filmem
dźwiękowym.

Dr. med. 7243
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i moczopięciowych
leczenie światłem, badanie krwi
i wydzielin
POWRÓCIŁ
Andrzeja 5. telef. 159-40
Przyjmuje od 8-10, 1-3, i 5-9 w
w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

400,000 osób

widziało i zachwycało się w Warszawie naj-
większym szlagierem

POGANIN

Nie wyjeżdżać do Argentyny!

Urząd emigracyjny stwierdził na podstawie miarodajnych wiadomości, że sytuacja na rynku pracy w Argentynie jest obecnie wprost rozpaczliwa wskutek nieurodzajów i ciężkiego przesilenia gospodarczego. Urząd emigracyjny ostrzega przed wyjazdem do tego kraju osoby, które nie posiadają tam krewnych lub zapewnionego miejsca pracy. Wyjazd do Argentyny będzie możliwy dopiero z chwilą poprawienia się sytuacji na rynku pracy, co może nastąpić dopiero w najbliższych miesiącach.

I-szy dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „Splendid“

Narutowicza 20.

Dziś i dni następnych!

Najznakomitszy młodec świata

SONNY BOY

i genialny śpiewak oraz artysta zwany „Szalajpinem filmu“

AL JOLSON

we wznowionym arcydziele śpiewno-dźwiękowym

Śpiewający Blazen

Dramat wesołka, który musi bawić tłum w chwili, gdy serce mu pęka.

Ceny miejsc: zł. 1.—, 2— i 3.—
Początek seansów o godz. 6,
8 i 10 wiecz.

Dźwiękowy Kinoteatr

„CAPITOL“

Dziś i dni następnych!

„Prawo męża“

Film erotyczny, będący poniekąd rozprawą publiczną na temat: Czy noc poślubna należy do męża? Reż. G. Fitzmaurice'a. Dramat z życia milionerów Ameryki p. t.

W rolach głównych:

Billie Dove Rod la Roque

Nad program:

Słynny Chór Florencki odśpiewa szereg pieśni i arje z opery „Carmen“. Początek w dni powszednie o godz. 5 po poł. w soboty i niedziela o godz. 2-iej po poł.

Bigamja podlega przedawnieniu i amnestji

Niezwykle znamienity wyrok wydał sąd najwyższy

Nauka, która nawet z przestępstw czyni przedmiot swych badań i dociekań, a czyni kryminalne ujmuje w teorię, ma sporo kłopotu z takim napozór nie z nauką nie mającym wspólnego przestępstwem, jak bigamja.

Dla przeciętnego śmiertelnika dwużeństwo jest zawsze przestępstwem, za które grozi odpowiedzialność karna. Dla teoretyka, badacza i interpretatora prawa, zrodziły się jednak obiekty, które mogą obchodzić również i laika, gdyż dotyczą tak istotnej kwestji, jak zagadnienie, czy bigamista może być w pewnych wypadkach wolny od odpowiedzialności.

Dotychezasowa praktyka i o-

rzecznictwo sądu najwyższego, tworzącego właściwą interpretację prawa w życiu, stały na stanowisku, iż nawet przedawnienie nie może uwolnić od kary osoby, winnej wstąpienia w ponowny związek małżeński świadomie podczas istnienia poprzedniego małżeństwa. Bigamję uważano za fak zw. przestępstwo trwałe, t. j. takie, które trwa stale, póki istnieje formalnie uprzedni węzeł małżeński.

Każdy dzień rodzi dalsze trwałe przestępstwa i stąd brak momentu początkowego dla biegu przedawnienia.

Obecnie w sądzie najwyższym znalazła się sprawa, która posłużyła obronie w osobach

adw. M. Ettingera i A. Landaua za podłożę do przedforsowania tezy przeciwnej, zalamującej do tychezasową praktykę.

Dwużeństwo nie jest przestępstwem trwałym i ulega przedawnieniu po upływie lat 8-miu od daty zawarcia małżeństwa, jak również podlega ustawie o amnestji.

Przedmiotem tej tezy był pro Bigamja 2

ces Bolesława Popławskiego, który, będąc żonatym, ożenił się w Rosji po raz drugi, a po powrocie do kraju, bojąc się uznania tego drugiego związku za nieformalny, ponownie zawarł ślub z tą samą osobą w kościele katolickim.

Pierwsza żona, dowiedziaw-

szy się o tem, wystąpiła ze skargą do prokuratora. Dowiedziała się jednak o zaszłym fakecie po paru latach, wobec czego sąd okręgowy uznał, że przestępstwo popełnione przez Popławskiego podlega ustawie o amnestji. Sąd, skazując oskarżonego na 3 miesiące więzienia, darował mu z amnestji całkowitą karę.

Urząd prokuratorski zaapelował, a sąd apelacyjny wyrok uchylił, orzekając, iż do bigamji, jako przestępstwa trwałego, amnestja się nie stosuje.

Obrona odwołała się do sądu najwyższego.

Adw. Ettinger i Landau sięgnęli do autorów i obcych ustawodawstw, powołując się przy tem na brzmienie art. 412 K. K., który mówi: „winny wstąpienia w związek małżeński... ulega karze“. Chodzi więc o moment „wstąpienia“, a nie „trwania“.

Sąd najwyższy pod przewodnictwem prezesa Michaelisa uznał słusność stanowiska obrony i wydał orzeczenie uznające bigamję za przestępstwo jednorazowe, podlegające przedawnieniu i amnestji.

Ośmioletnia bezkarnosc uwalnia więc bigamista od odpowiedzialności.

Nie wolno żyć w konkubinacie?

Charakterystyczne orzeczenie Trybunału Administracyjnego

Najwyższy trybunał administracyjny rozważał świeżo nad charakterystyczną i życiową interesującą sprawę. To procesu jest następujące:

W Poznaniu zajmowali wspólne mieszkanie, żyjący w konkubinacie pani Zofja K i pan Brunon J. Na zachowanie się obojga wymienionych osób zwrócił uwagę sąsiedzi, do wiadomości których doszło, iż pan J. w roku 1904 zawarł w kościele ewangelickim w Łodzi związek małżeński z Pauliną M., a następnie, przeszedłszy na mahometanizm, zawarł w r. 1924 ślub z panią Zofją K. przed mułką w Warszawie. W związku z tem drugim małżeństwem stanęli oboje obłudnie przed sądem karnym pod zarzutem dwużeństwa. Sąd karowy, wychodząc z założenia, iż drugie małżeństwo pana J., jako zawarte niezgodnie z przepisami prawa, było nieważne, uznał, iż w danym wypadku przestępstwo bigamji nie zachodzi.

Sąsiedzi pana J. z tej samej kamienicy, mając na uwadze niewłaściwe zachowanie się obojga, zameldowali urzędowi policyjnemu w Poznaniu o zachodzącym w tym domu wypadku publicznego zgorzienia. Naskutek powyższego doniesie-

nia i w związku z zeznaniami innych sąsiadów, miejski urząd policyjny w Poznaniu, powołując się na tekst odpowiednich przepisów prawnych niemieckich, do dziś dnia obowiązujących, wezwał pana J. i panią K., aby w ciągu tygodnia zerwali stosunek konkubinatu i nie wznowiali go więcej pod groźbą 30 zł. grzywny lub 3 dni aresztu.

Uważając się dotkniętym w swych prawach, wymienieni za skarżyli decyzję urzędu policyjnego do II-iej instancji, t. j. do urzędu wojewódzkiego w Poznaniu. Urząd wojewódzki, uznając całkowitą słusność postępowania I-iej instancji administracyjnej, decyzję jej zatwierdził. Po wyczerpaniu toku instancji pani K. i pan J. odwołali się ze skargą kasacyjną (każde z ich oddzielnie) do najwyższego trybunału administracyjnego z żądaniem uchylecia krzywdzącego, ich zdaniem, i prawnie nieuzasadnionego zarządzenia władzy.

Najwyższy trybunał administracyjny obie skargi kasacyjne oddalił. W motywach wyroku Najw. Trybunał zaznacza, iż dla oceny, czy dany wypadek daje powód do zgorzienia mianem publicznego zgorzienia, jest opinia publiczna

na danym terytorjum, a do ustalenia tej opinji powołana jest miejscowa władza administracji ogólnej. Ponieważ skarżący, głoszą dalej motywy wyroku, nie wskazali na przekroczenie swobodnego uznania przez władzę, a zatem na dozwolność, z tych racji najwyższy trybunał administracyjny obie skargi oddalił, jako nieuzasadnione.

Czarujące, upajające,
tchnące miłością melodie

HARRY LIEDTKE

w pierwszym swoim filmie dźwiękowym p. t.

WALC NADDUNAJSKI

następny program w GRAND-KINIE

Kolejarze domagają się zniesienia kontroli biletów w wagonach

Wagony kolejowe dawnego typu, posiadające przedzielone oddziały bez wewnętrznych połączeń

korytarzowych posiadają dla służby kolejowej, kontrolującej bilety w pociągu specjalne stopnie, umieszczone po bokach wagonów.

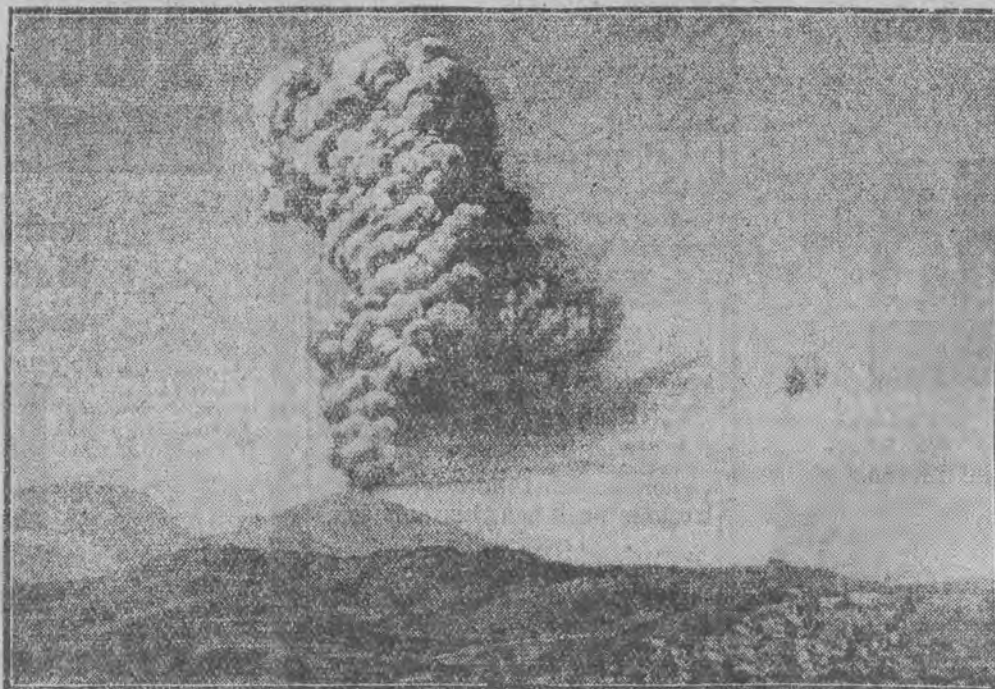
Konduktorzy przechodzą z wagonu do wagonu, trzymając się za lanych poręczy. W okresie zimy takie przechodzenie stwarza dla konduktorów wiele niebezpiecznych momentów, a i w lecie nie należy do rzeczy zupełnie bezpiecznych czepianie się w biegu antab i przeskakiwanie z jednego stopnia wagonu na drugi.

Organizacje pracownicze kolejowców zgłoszą do ministra komunikacji w tej sprawie specjalny memoriał, który niewątpliwie będzie przez min. rozpatrzony i ewentualnie załatwiony przychylnie.

Wysuwany był już kiedyś inny sposób kontrolowania biletów.

Przy wsiadaniu do wagonów bilety są kontrolowane, poatem przy wychodzeniu z peronu bileterzy sprawdzają bilety. Kontrola w samym wagonie jako stała rzecz nie jest potrzebna. Może się ona odbywać sporadycznie od czasu do czasu.

Wulkan japoński Asama



który po wletoletniej bezczynności znowu zasnął okoliczne osiedla deszczem popiołu.

Straszny wypadek na lotnisku

Wybuch maszynki ciężko poparzył wiceprezydentową Rapalską

Przed kilku miesiącami wiceprezydentostwo Rapalskiej wyjechał na lato do Bendzelina, gdzie od szeregu lat spędzają letnie miesiące.

W dniu onegdajszym p. wiceprezydentowa chcąc przyrzucić dla dzieci podwieczorek podpaliła maszynkę benzolową „Primus“.

Wskutek niedokręcenia kranika od palącego się na miseczce spirytusu zapaliła się benzy-

na w zbiorniku maszynki powodując wybuch.

W ciągu jednej chwili, p. Rapalska stanęła w płomieniach.

Znajdujące się w kuchni dzieci wskutek przerażenia na widok palącej się matki dostały silnego ataku histerycznego i z trudnością zdołano je uspokoić. Wskutek wybuchu, poczęły palić się firanki, zagrażając pożarem całego domku. Jednakże ogień został w porę, przez nadbiegłych z pomocą sąsiadów, ugaszony.

Na ratunek pani Rapalskiej, rzuciła się znajdująca się wówczas w kuchni sąsiadka p. Rapalskiej p. M., która stłumiła ogień ubraną zerwaną z łóżka kapą.

Niezwłocznie zawezwano z Łodzi miejskie pogotowie ra-

tunkowe. Lekarz stwierdził u p. Rapalskiej poważne poparzenie całego ciała, wobec czego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózi wiceprezydentową do szpitala im. Prezydenta Mościckiego w Łodzi.

Bawiącego wówczas w Łodzi na posiedzeniu magistratu wiceprezydenta Rapalskiego powiadomił o strasznym wypadku szwagier jego, przebywający również na lotnisku w Bendzelinie.

Wiceprezydent natychmiast opuścił posiedzenie, udając się do ciężko poparzonej żony do szpitala.

Jak informują nas lekarze w szpitalu, stan zdrowia pani Rapalskiej jest ciężki, jednakże nie budzi żadnych obaw.

Zamykanie sklepów

musi być zgłaszane władzy przemysłowej

W myśl nowej ustawy przemysłowej, o każdym otwarciu lub zamknięciu jakiegokolwiek sklepu, zaliczonego w ustawie do pojęcia uprawiania przemysłu, należy niezwłocznie zawiadomić o tem władzę przemysłową, w Łodzi magistrat (wydział przemysłowy).

O ile przedsiębiorcy, otwierający nowe sklepy, w większości wypadków o tem pamiętają, o tyle zamykający sklepy t. j. przekazu-

jący lokale innym przedsiębiorcom, przepisu tego nie przestrzegają, nie orientując się, że grozi im to z jednej strony poważna kara, a z drugiej strony nie ustają obowiązki wynikające z faktu prowadzenia przemysłu.

Kara ta sięgać może 1,000 zł. względnie 14 dni aresztu, albo też dwóch tych wymiarów, stosowanych w drodze administracyjnej.

Szoferzy jako eksperci

wzywani będą na rozprawy sądowe

Wczoraj odbyło się w lokalu związku szoferów walne zebranie członków, na które przybył specjalnie do Łodzi z Warszawy sekretarz zarządu głównego p. Rongies.

Przedstawiciel centrali w dłuższym przemówieniu zapoznał zebranych z przebiegiem dotychczasowych poczynań zarządu głównego w poszczególnych ministerstwach celem zapewnienia szofe-

rom bezpieczeństwa, podczas pełnienia przezeń swych obowiązków służbowych. Bywają bowiem wypadki, iż szofer nie zawsze jest winnym zdarzających się wypadków.

Dlatego też niejednokrotnie podczas interwencji w ministerstwie spraw wewnętrznych wskazywano na konieczność wydania noweli do obowiązujących przepisów o ruchu samochodowym w miastach. Wynikiem tych ciągłych interwencji — wskazywał mówca — będzie obecnie wydanie przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości okólnika do poszczególnych sądów w miastach w sprawie dopuszczenia do rozpraw biegłych szoferów, których opinia będzie brana pod uwagę podczas wygłaszania wyroków, za przewinienia szoferów.

Po omówieniu jeszcze spraw organizacyjnych posiedzenie zamknięto.

Rocznik 1909 pod broń!

Wcielenie nastąpi w październiku

Jak się dowiadujemy — wcielenie do szeregów poborowych rocznika 1909 w pierwszym terminie nastąpi między 1 a 10 października r. b. Obecnie już czynione są przygotowania i w przyszłym miesiącu powiatowe komendy uzupełnień, miejskie i na powiat, rozpoczną wysyłanie kart powołania.

Teatr miejski

Teatr Miejski	dzisiaj 18
„Kidusz Haszem“	8.45

Trupa wileńska.

Dziś, w poniedziałek, na żądanie publiczności „Kidusz Haszem“.

Jutro, we wtorek, „Złodziej“ po raz ostatni.

W piątek premiera „Golem“ H. Lejwika.

Noce dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epsteina (Piotrkowska 225); M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95); M. Rozenbłuma (Cegielniana 12); Sukc. Gorfaina (Piłsudskiego 54); J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).



Dźwiękowy teatr świetlny CASINO

Dziś i dni następnych!

Potężny dramat wschodni na tle walki o najpiękniejszą kobietę Wschodu p. t.

Miłość w pustyni

W rolach głównych:

OLIVE BORDEN
NOAH BERRY
HUGH TREVOR

Nad program

Dodatek dźwiękowy Metro-Goldwyn-Mayer oraz aktualności krajowe

Początek seansów o godz. 4,30, 6-ej 8-ej i 10-ej wiecz.

Widownia nowoczesnie wentalowana. 7110



Dziś nadzwyczajna premiera!

Wielki podwójny program!

PRODUKCJI „UFA“ 1930 r.

— I. —

Niebieska myszka

Najmilsza i najpiękniejsza komedia „Ufy“ 1930, w 10 aktach.

Sensacyjna eksplozja śmiechu, wulkan dowcipów i humoru!

W roli głównej szampańska

Jenny Jugo Hary Halm
Albert Paulig

— II. —

Kobieta i Pajac

Potężny dramat erotyczny w 10 aktach.

Pożoga zmysłów! Szał tańca! Wieczna walka płci!

W roli głównej: rewelacyjna tancerka hiszpańska

CONCHITA MONTENEGRO

MUZYKA M. LIDAUERA

Ceny miejsc niższe wszystkie po 1.— i 1.50 zł.

Początek seansów o godz. 4 pp. w sob. i niedz. o godz. 12 w poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.



Dziś i dni następnych!

„Tango spelunek“ żywiłowe, namiętne, pełne żaru krwi. Gra, która fascynuje i porywa

Pola Negri śpiewa

w przebojowym filmie europejskiej produkcji p. t.

ULICA POTĘPIONYCH DUSZ

Dzieje kobiety upadłej, którą miłość wznosi z otchłani ku światłu. Wielki sukces stolic europejskich i świetny triumf znakomitej rodaczki Poli Negri, jakiej jeszcze nie widzieliście.

Nad program: Dodatek Fleischerowski

Początek seansów w dni powszednie o godz. 6-ej, w sob., niedz. i święta o godz. 4-ej pp.

Dr. med.
J. Sadokierski
CHIRURG
STOMATOLOG
choroby dąsł, języka, szczęk i t. d.
Rentgenodjagnostyka
ul. Piotrkowska 166. — Tel. 314-80
Ordynuje 3-7 6839

Wspaniała impreza sportowa

Międzynarodowy zjazd motocyklowy do Łodzi

Pomimo deszczu i wichru, zawodnicy osiągnęli doskonale wyniki

Pierwszy międzynarodowy zjazd gwiazdysty motocyklistów do Łodzi, mimo fatalnych warunków atmosferycznych, wypadł nad wyraz okazale.

Każda impreza, zorganizowana przez S. S. Union służyć może jako wzór i klub ten słusznie pod tym względem przoduje w Polsce.

Co się tyczy samych zawodników, to należy im się jaknajwyższe uznanie. Mieli oni bowiem przez cały czas trwania zjazdu deszcz, silny wiatr, nie mówiąc już o fatalnym stanie dróg w Polsce. Szczególnie szorsty w promieniu 15 do 20 km. Łodzi, czynią miasto nasze wprost niedostępne dla motocyklistów.

Zawodników polskich kilkunastu zaledwie wyjechało zagranicę, by mieć większą ilość kilometrów, no i lepsze drogi.

Zgłoszeni uczestnicy zagraniczni, nie wszyscy do mety przybyli. Niewiadomo, czy wogóle startowali, wobec marnej pogody, czy też ulegli wypadkom po drodze. Również nie wszyscy motocykliści krajowi zdążyli na czas do mety. Wszyscy zawodnicy przybywali do mety bardzo wyczerpani, a niektórzy nawet nie mogli o własnych siłach zejść z maszyn, by dojść do kontroli książeczek drogowych. Najwyższe uznanie należy się paniom, które mimo bardzo trudnych i ciężkich warunków, na czas do mety przyjechały. Szczególnie jednej z nich, która aż z Pragi przybyła i przejechała 834 klm. należy się najwyższa pochwała.

Młody polski sport motocyklowy, w tak krótkim czasie, zrobił tak wielkie postępy i dał

dowód zagranicy, iż w niczem, mimo gorszych warunków pracy, jej nie ustępuje.

Zainteresowanie samym zjazdem dość duże. Świadczyła o tem, mimo ulewnego deszczu, licznie zebrana publiczność przy mecie, przyglądająca się zapryskanym brudnym do mety przybywającym kierowcom i ich maszynom.

Meta zjazdu znajdowała się na Al. Kościuszki między Zamenhafa i Andrzeja, gdzie też urządzony był park dla motocykli. W oddanym do dyspozycji S. S. „Unionu” gmachu gimnazjum niemieckiego, znajdowały się stoły kontrolne dla każdej klasy, których było cztery.

Ogółem zgłosiło się 154 zawodników, w tem zagraniczni, z Niemiec, Belgji, Francji, Holandji, Czechosłowacji. Jedyne niemiecy i czesi cel swój osiągnęli. W przepisowym czasie ukończyli zjazd 71 zawodników, zaś 6 przybyło już po zamknięciu kontroli.

Tragiczny wypadek, któremu uległa uczestniczka zjazdu pod Inowrocławiem skłonił jej kolegów z klubu S. S. „Unja” Poznań do zrezygnowania z dalszego udziału w zjeździe.

Wyniki były następujące:

KATEGORJA A, MOTOCYKLE POJEDYŃCZE DO 350 CCM.

I. Barliński S. S. Union, Ariel 250 ccm. — 1264 klm.

II. Webb, S. S. Union, Calthorpe, 350 ccm. — 1011 klm.

III. Ruśniak, S. S. Union, D. K. W., 200 ccm. — 909 klm.

IV. Neumanówna, S. S. Union D. K. W., 200 ccm. — 853 klm.

KATEGORJA A, MOTOCYKLE POJEDYŃCZE PONAD 350 CCM.

I. Schener, A.D.A.C. Berlin, N.S.U., 500 ccm. — 1596 klm.

II. Wilmer, A.D.A.C. Berlin, N.S.U., 500 ccm. — 1596 klm.

III. Pierzchała, Legja, W-wa, B.S.A., 500 ccm. — 1146 klm.

IV. Stolarow, S. S. Union, D. K. W., 500 ccm. — 1104 klm.

KATEGORJA B, MOTOCYKLE Z PRZYCZEPKAMI DO 600 CCM.

I. Buckley, S. S. Union, B. S. A., 500 ccm. — 1572 klm.

II. Fuks, Bar - Kochba, Ariel 500 ccm. — 959 klm.

III. Pytowski, Bar - Kochba, B. M. W., 500 ccm. — 853 klm.

IV. Krajsowa, Liga Czechosłowska Praga, 500 ccm. — 834 klm.

KATEGORJA B, MOTOCYKLE Z PRZYCZEPKAMI PONAD 600 CCM.

I. Pieniążkiewicz, P. K. M., W-wa, Harley Davidson, 1.200 ccm. — 1549 klm.

II. Menzel, S. S. Union, B. M. W., 750 ccm. — 1.300 klm.

III. Kestenberga, S. S. Union, Harley Davidson, 1.200 ccm. — 1005 klm.

IV. Tecpe, S. S. Union, B. M. W., 750 ccm. — 853 klm.

Oprócz powyższych nagrodę przechodnią magistratu m. Łodzi za największą ilość przejechanych klm. otrzymał p. Buckley.

Nagrodę p. Dietla dla uczestniczki zjazdu za największą ilość klm. otrzymała p. Neumanówna. Nagrodę redaktora „Auto - Lotu” p. Koziełkiewicza przyznano p. Krajsowej (Praga czeska).

Nagrody kapitana sportowego S. S. Union p. Nestlera Jana za najlepszy wyczyn sportowy otrzymała p. Neumanówna.

Jędrzejewska zwycięża w Berlinie

W pierwszym wielkim międzynarodowym turnieju tenisowym w Berlinie mistrzyni Polski Jędrzejewska pokonała pannę Szperling 6:2, 6:1, zaś spotkanie z panną Weich zostało przy stanie 6:0, 5:5 dla Jędrzejewskiej przerwane z powodu deszczu.

Sukces Kadimahu w Warszawie

Łódzki B-klasowy zespół piłkarski rozegrał w sobotę w Warszawie spotkanie piłkarskie z tamtejszą A-klasową drużyną MAKKABI. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 2:1.

Pływackie mistrzostwa Polski

Rekord Polski na 200 mtr. pobity przez Kaputka

W dniu wczorajszym w basenie Legji odbył się trzeci i ostatni dzień mistrzostw pływackich Polski. W ogólnej punktacji klubowej o nagrodę p. prezydenta prowadzi nadal Craeovia 144 pkt. Giszowiec 132, AZS (Warszawa) 121, Hakoah (Bielsk) 75.

Rozegrano jedynie finały: 100 mtr. styl dowolny pań wygrała Szczerbówna, czas 1,29,8. 400 mtr. styl dowolny panów wygrał Kot, czas 5,45, w skokach z trampoliny zwyciężyła Stempówna (BBSV — Bielsk). 200 mtr. stylem klasycznym wygrał Kakutek w czasie 3,4,5, co jest nowym rekordem Pol-

ski lepszym od dotychczasowego o 5,7 sek. W tej konkurencji pań zwyciężyła Jarkuliszówna w czasie 3,26,6, co jest lepszy o 4,8 sek. od dotychczasowych jej wyników. W skokach wieżowych zwyciężył bezkonkurencyjny Merz (Giszowiec) przed Remiszewskim (AZS).

Sztafeta 4x100 pań wygrała drużyna „Giszowca” w czasie 6,51,8 przez ASZ-em. Sztafeta 3x100 panów wygrał EKS w czasie 4,14,2.

Mecz water - polo pomiędzy reprezentacjami klubów żydowskich i polskich zakończył się zwycięstwem pierwszych w stosunku 7:2.

Bohaterowie przestworzy



Forest O'Brien (na lewo) i Dale Jackson wystartowali 13 sierpnia o 2 w nocy do lotu bez lądowania na czas i dotychczas przebywają w powietrzu. Pragną oni dociągnąć do 1000 godzin lotu bez lądowania

Dziś i dni następnych!

Arcydzieło filmowe o miłości zmysłowej i idealnej

KOBIETA w płomieniach

Wzruszający dramat kobiety, ogarniętej płomieniem wszechpotężnej miłości, opanowanej zmysłami, przechodzącej ciernistą drogę niewolnicy życia

W rolach głównych:

Olga Czechowa

Angelo Ferrari.

Ferdynand Alten.

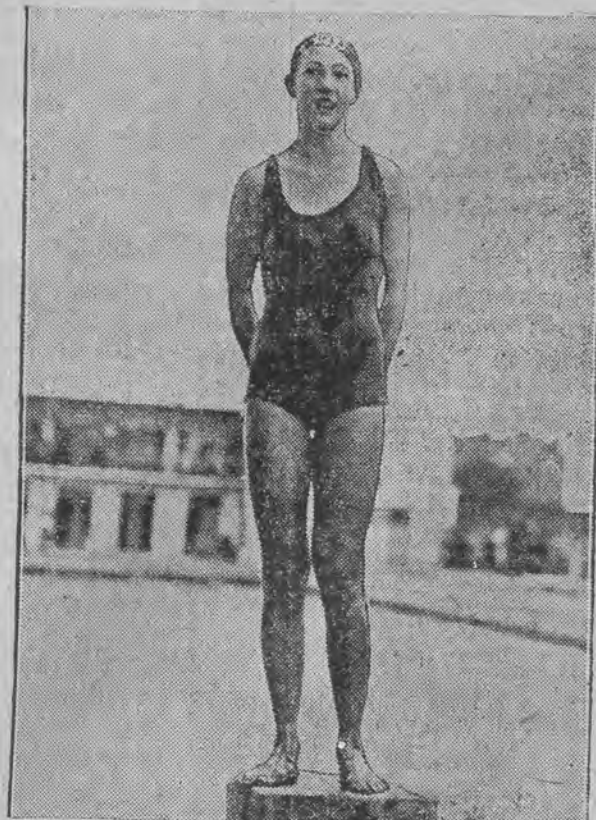
Alexsy Bondyrew.

Wyjątkowo wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Leona Kantora.

Początek seansów o 4-ej pp. w sob. i niedz. o 12 w poł.

Ceny miejsc najniższe w sob. i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej po 50 gr. i 1 zł.

Jarkuliszówna (SKLA)



rekordzistka polska w pływaniu stylem dowolnym

ŁKS przegrywa - ŁTSG remisuje

Zwycięstwa Cracovii i Warty -- Tabela ligowa bez zmian

Wyniki ostatnich spotkań ligowych nie noszą w sobie cech sensacji i naogół odpowiadają przewidywanym, natomiast jeśli ktoś chciałby się dopatrywać w nich pewnych niespodzianek, znajdzie ją po niekąd w przebiegu gry Polonii z ŁKS-em.

Lodzianie potrafili prowadzić do przerwy 2:0 nie umieli jednak sukcesu tego utrzymać i przegrywają drugą połowę zawodów 0:4.

Ciekawe, iż wyniki rozegranych w dniu wczorajszym czterech spotkań nie wpłynęły absolutnie na uklad sił w tabeli, który pozostaje ten sam. Cracovia kroczy na czele z różnicą 3-eh punktów, za nią podąża Wisła, dalej grupę z 17 punktami stanowią Legja, Warta i Polonia, chociaż ta ostatnia ma o dwie gry więcej do rozegrania od swych poprzedniczek, wreszcie do grupy czołowej zaliczyć trzeba jeszcze Garbarnię i Pogoń, które są w stanie odegrać w mistrzostwie poważniejszą rolę.

Sytuacja ŁKS-u pogorszyła się gdyż wynik remisowy ŁTSG z Czarnymi sprawił, że lwowianie mają dziś równą ilość punktów z nim. Dopóki jednak Warszawianka kroczy nadal po drodze niepowodzeń różnica trzech punktów dzieląca ŁKS od niej jest wystarczająca, lecz jedno lub drugie zwycięstwo czynią sytuację dość groźną. W tej sprawie wiele wyjaśni nam mecz niedzielnego Warszawianki z ŁKS-em.

Tabela ligowa po uwzględnieniu wyników przedstawia się następująco:

Tabela gier ligowych

1. Cracovia	22	13	31:9
2. Wisła	19	13	30:19
3. Legja	17	12	28:14
4. Warta	17	12	29:17
5. Polonia	17	14	36:23
6. Garbarnia	12	13	31:34

7. Pogoń	11	12	25:21
8. Ruch	11	15	23:32
9. ŁTSG	10	14	18:35
10. ŁKS	8	13	24:26
11. Czarni	8	13	10:27
12. Warszawianka	5	12	11:39

Najbliższe mecze ligowe

W najbliższą niedzielę, dnia 24 b. m. rozegrane zostaną następujące mecze ligowe: Warszawian-

ka — ŁKS w Warszawie i Legja — Czarni również w Warszawie oraz Cracovia — Warta i Garbarnia — ŁTSG w Krakowie.

Warszawa: Polonia — ŁKS 4:2 (0:2). Do przerwy przewaga

ŁKS-u, który zdobył dwie bramki przez Tadeusiewicza i Feję. Po zmianie stron przewaga Polonii, dla której uzyskali bramki: Szczepaniak 3 i Ogródziński 1. Sędzia p. Dudryk z Lwowa.

Kraków: Cracovia — Warszawianka 3:0 (1:0). Warszawianka z sześcioma rezerwowymi. Wszystkie bramki dla Cracovii zdobył Kossok, w tym jedna z rzutu karnego.

Katowice: Warta — Ruch 2:1 (0:1). Ruch ma więcej z gry, mimo to zawody przegrywa. Bramkę dla Ruchu zdobył Sobota, dla Warty — Rodojewski i Przybysz. Zawody zostały przerwane na 19 min. przed końcem z powodu ciemności i zostaną powtórzone.

Ł. T. S. G. - Czarni 0:0

Dzięki ofiarnej i pełnej poświęcenia grze Falkowskiego i Winschego zespół łódzki zdobył punkt

Lwowska drużyna Czarnych, która w roku ubiegłym miała spaść do klasy A w obecnym sezonie wykazuje bardzo słabą formę i umiejętność gry w piłkę nożną. Tembardziej po piątkowej sromotnej klęsce, w stosunku 7 do 0, zadanej lwowianom przez stołeczną Polonię, ogólnie przypuszczano, że ŁTSG. wyjdzie zwycięsko z wczorajszego spotkania i wzbogaci o dwa swój stan punktowy. Tymczasem jedynie dzięki niezwykłemu wysiłkowi Falkowskiego i fenomenalnej wprost pracowitości Winschego zespół łódzki uchronił się od klęski. Kilkakrotnie Czarni mieli „murowane” sytuacje, z których strzelenie gola nie przedstawiało już żadnej trudności, lecz wyżej wymienieni gracze potrafili zawsze unicestwić zakusy napastników lwowskich. Specjalnie Winsche w najkrytyczniejszych momentach znajdował się pod bramką i w ostatniej chwili odbierał piłkę przeciwnikowi. Był on wszędzie: w bramce i na linii obrony, w pomocy, a również kilkakrotnie widzieliśmy go na polu karnym Czarnych.

Poza tymi dwoma graczami należy jeszcze wyszczególnić Królewieckiego, który zdemonstrował grę ładną i techniczną. Nic on jednak nie mógł zdziałać, gdyż cała linja napa-

du ŁTSG. nie rozumie się i nie jest zgraną. Nie przeprowadzono ani jednego planowego ataku, któryby mógł poważnie zagrozić bramce Czarnych i przynieść prowadzenie. Lewoskrzydłowy, zbyt anemiczny, po przeprowadzeniu nawet piłki na stronę przeciwnika nie potrafi silnym wykopem przenieść jej pod bramkę przeciwnika. Herbstreich nie podobał się wczoraj, gdyż był zamało ruchliwy i zamiast pilnować swej pozycji zbyt często cofał do linii pomocy.

Drużyna Czarnych prezentuje się o wiele lepiej. Gracze dobrze rozwinięci fizycznie, porządzą dobrym biegiem, no i ambicją, której tak bardzo brakuje łódzkim zespołom ligowym.

Po rozpoczęciu zawodów udaje się przerwać Herbstreichowi lecz bramkarz wybiega z bramki i wybiera piłkę z pod nog napastników.

Od tej chwili uwidacznia się przewaga lwowian, którzy przez 25 minut goszczą na stronie gospodarzy.

Minuta 30 przynosi niezwykle emocjonujący moment pod bramką Ł.T.S.G. Mianowicie udaje się Rejmanowi przedrzeć przez linię pomocy i po ominięciu obrony zbliża się on szybko do bramki. Zdaje się wszystkim, że goal siedzi nieuchron-

nie. Tymczasem Falkowski wybiega z bramki i rzuca się pod nogi Rejmanowi, wytapując jednocześnie piłkę. Widzowie nagrodzili ten szaleńczy wprost czyn rzęsiстыми oklaskami.

Królewiecki i Herbstreich w tej fazie gry usiłują się przedrzeć przez dobrze dysponowaną linię pomocy Czarnych, lecz jeśli się im to nawet udaje, muszą skapitulować na obronie względnie bramkarzu.

Przed końcem pierwszej połowy, wytwarza się znowu bardzo groźny moment pod bramką gospodarzy. Zamieszanie i silny strzał lewego łącznika broni napastką Falkowski.

Po zmianie stron obraz gry się zmienia. ŁTSG, częściej już gości pod bramką lwowian i więcej wytwarza groźnych sytuacji. Dobrze jednak dysponowany bramkarz nie dopuszcza do zdobycia gola.

Również lwowianie mają czte krotknie możliwość zdobycia bramki, lecz Falkowski i Winsche nie dopuszczają do tego.

Zawody naogół były dość ciekawe dzięki częstym momentom podbramkowym, chociaż drużyny grały chaotycznie.

Sędziował p. Brzeziński dobrze, zbyt pobłażliwy był jednak na faule.

Na boiskach w kraju

W Warszawie ŁKS Ib pokonał Polonię Ib 4:1 (2:0), przeważając znacznie. Wisła rozegrała mecz z reprezentacją Zakopanego zwyciężając ją 16:2 (!!!). We Lwowie III Ker. (Budapeszt) pokonał Pogoń w stosunku 2:1 (0:0). W Krakowie Wawel pokonał Cracovię Ib 4:2.

Pozostałe mecze zostają odwołane.

Sukces Polski

na wioślarskich mistrzostwach Europy

Na mistrzostwach wioślarskich Europy w Liege polscy wioślarze odnieśli wspaniały sukces, zajmując I miejsce w dwójkach przed Węgrami i Francją. W ósemkach polacy pokonani zostali w półfinale przez włochów, którzy w finale przegrali do Ameryki, zaś w dwójkach bez sternika polacy przegrali w półfinale z Francją. W czwórkach wioślarze polscy nie brali udziału.

Tylko dwa mecze rozegrano o mistrzostwo A klasy

Fatalna pogoda, jaka w dniu wczorajszym dała się we znaki zwykłemu śmiertelnikom, utrudniała również bardzo poważnie pracę sportowcom. Nieznośny deszcz sprawił, że zawody WKS — Sokół przy stanie 2:0 i Union — Hakoah przy stanie 3:0 zostały przerwane przez sędziego 40 minut przed końcem gry. W myśl nowych obowiązujących przepisów, nie przewidujących rozgrywek, będą one musiały być w całości powtórzone, co bezwzględnie spowoduje przesunięcie szeregu terminów i niepowzwoli prawdopodobnie zakończyć gier o mistrzostwo w przewidzianym przez PZPN terminie.

Obeonie WKS ma do rozegrania jeszcze trzy mecze, a posiada tylko jeden wolny termin świąteczny. Zawody z ŁKS-em zostały wyznaczone na środę przyszłego tygodnia. Niełatwo będzie znaleźć termin dla ponownej rozgrywki WKS — Sokół.

Z póród całego szeregu spotkań rozegrane zostały w dniu wczorajszym tylko dwa: Turyści — Widzew i Orkan — PTC. Dzięki zwycięstwu Turystów i Orkanu fioletowi wysunęli się na pierwsze miejsce w tabeli, natomiast Orkan utrzymał dotychczasową lokatę.

Poniżej podajemy tabelkę mistrzostw A-klasy, w której wyniki meczów niedokończonych nie są uwzględnione.

1. Turyści	30	21	61:26
2. WKS	29	19	45:18
3. ŁKS	24	18	54:27
4. Hakoah	22	20	38:32
5. Orkan	17	18	27:29
6. PTC	19	21	35:58
7. Burza	17	18	25:34
8. ŁTSG	15	19	32:43
9. Bieg	14	18	28:38
10. Union	13	18	22:34
11. Sokół	13	19	39:56
12. Widzew	13	17	18:33

ORKAN — PTC 4:2 (0:2). Do przerwy przewaga PTC, po

przerwie Orkanu, dla którego bramki zdobyli: bracia Miller, Owczarek i Stepiński. Sędzia Krachulec.

Pozostałe mecze o mistrzostwo klasy A zostały przerwane.

O mistrzostwo klasy B odbyły się w okręgu łódzkim dwa spotkania. Hasmona uzyskała wynik remisowy 2:2 z SSKM, prowadząc do przerwy 2:0, zaś w Piotrkowie Concordia pokonała pabjanicki Sokół 5:0 (3:0).

Walne zebranie ŁOZGS. odwołane

Zwołane na dzień wczorajszy nadzwyczajne walne zgromadzenie ŁOZGS nie doszło do skutku ponieważ ustępujący zarząd i chwilo wo urzędująca komisja nie mogła zdać sprawozdania z powodu nieobecności byłego prezesa ŁOZGS, p. mjr. Marszałka. Na dzień 30 b. m. ustalono termin nowego zebrania.

Turyści-Widzew 3:0 (1:0)

Znow Turyści mieli za przeciwnika drużynę zagrożoną spadkiem do B-klasy, która w grę wkłada niebывалą ambicję i wszystkie umiejętności swe, by grozę tą odsunąć od siebie. Nadmiar złego Turyści wystąpili z liczną rezerwą, a więc bez Wieliszka, Hinea i Stołarskiego, których zastąpili Szulc I, Kowalski i Szulc II. Mimo to Turyści odnieśli zasłużone zwycięstwo, będąc zespołem o klasę lepszym.

Teren ciężki, błotnisty utrudniał grę, prowadzoną cały czas pod znakiem przewagi zwycięsców.

Wynik cyfrowy stosunkowo niski, dzięki niezwykle przytomnie broniącemu bramkarzowi Kuczyńskiemu. Szczęście w licznych okazjach nie opuszczało go. Strzały w słupki i poprzeczki sprawiły, iż do przerwy padła jedna zamiast trzech bramek, a pech strzałowy Karasiaka przyczynił się do niewykorzystania kilku pewnych pozycji.

Do przerwy jedną bramkę zdobywa dalekim silnym strzałem Michalski. Szereg innych pozycji nie wykorzystano, gdyż teren podbram-

kowy był ciężki. Atak Widzewa jedyny raz tylko poważnie zagroził, lecz bramkarz Michalski obronił wspaniale.

Po zmianie stron dalsze bramki zdobywają Michalski i Hahn główką, kilka ostrych strzałów chwycił Kuczyński, strzały Karasiaka idą koło słupków w aut. Wysiłki Widzewa paraliżuje obrona.

Sędziował dobrze p. Szer. Publiczności 500 osób.

Napiętym należało oczekiwać i któreś zachowanie się Padlarsza z Widzewa, prowokujące publiczność do wystąpienia przeciwko sędziemu. Dziwnie, że tak stary piłkarz do dziś nie orientuje się jeszcze kiedy i co to jest „spalony”.

WKS — SOKÓŁ 2:0 (1:0)

Bramki dla WKS-u zdobył Kacmarek i Kłoczak. Zawody zostały przerwane z powodu ulewy na 35 min. przed końcem. Sędzia Piotrowski.

UNION — HAKOAH 3:0 (3:0)

Nadspodziewana przegrana Hakoahu. Mecz został przerwany na 40 min. przed końcem z powodu deszczu.



**Dziś
rewelacyjna premiera!**

Najpotężniejszego arcydzieła
wytwórni „UFA“ 1930 r.

====
**Ceny miejsc niższe
wszystkie po 50 gr. i 1 zł.**

====
Początek seansów codziennie
o godz. 4 pp. w soboty i nie-
dziele o godz. 12 w poł.

Genjalna reżyserja **JOE MAY'A**

ASFALT

Nadzwyczajny dramat salonowo-sensacyjny na tle miłości policjanta i złodziejki

MIĘDZYNARODOWA OBSADA:

BETTY AMANN
gwiazda Europy

Adalbert SCHLETTOW
słynny z filmu „Wołga Wołga“

GUSTAW FRÖHLICH
ALBERT STEINRÜCK

Warszawski Teatr Rewji „CHOCHLIK”

pod kier. art. Jerzego Darskiego,
w Kinie Spółdzielni,
SIENKIEWICZA 40,

Dziś i dni następnych!
rewji Nr. 3 p. t.

„MOŻE PAN POZWOLI”

W WYKONANIU:

M. Łukjańskiej, L. Orlińskiej,
Zukowskiej, Nikarskiego,
Szyndlera, Boruńskiego, Po-
pławskiego i Darskiego oraz
girlsów.

W PROGRAMIE: między innymi:
„Gapeio ordynansem”, „Kaoper
bomba”, „Nasze dzieci”, „Polka
groteska”, „Menuet”.

Dowcip, satyra, aktualja i t. p.
Reż.: F. Kalinowski

Układ baletowy:
M. Łukjańska i Nikarski.

Zapowiada:
pp. J. Szyndler i M. Popławski.
Muzyka pod kier. C. Kantora.
Początek przedstawień o g. 8 i 10 w.
Ceny miejsc od 1 do 2 zł.

DŹWIĘKOWE KINO

MIMOZA

KILIŃSKIEGO 176.

Po gruntownem odświeżeniu
Wielka Premiera!

Od piątku 15 sierpnia 1930 r. i dni następnych

Pieśniarz Paryża
W roli głównej **Maurice Chevalier**

Stuprocentowy film dźwiękowy mówiony
i śpiewany. 7144

Ceny miejsc nie podwyższona.

Następny program: „Pieśń Zywiołów”

W rol. głównych

Gary Cooper, Lupez Velez i Louis Wolheim.

KLINIKA

Położnicszo-chirurgiczna

„SANATO”

Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

OPIEKA LEKARSKA

nad matką i dzieckiem.

CENY PORODU

na II-jej klasie wraz z zabiegami

200 zł. 4084

DR. St. Bibergal

MONIUSZKI 11

TELEFON 163-22

Choroby skórne i weneryczne,
elektroterapia

Przyjmuje od 8-10 i od 3-6 w.
w niedz. od 10-12.



Usuwa dolegliwości nóg.
Wzmacnia i orzeźwia
zbożale stopy
Lab. Chem. „DINOL”
Warszawa, Elektoralna 26
Gdzie niema, wysyłamy
pocztą po wpłaceniu na
konto P. K. O. 13807
Zł. 1.75.
Pudełko zawiera soli na
7 kąpieli. 6488-5

Najlepsze lody

poleca
CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1, TEL. 133-72 i 209-87

Porcja 1 zł. Pół porcji 50 gr.

Do lodów dodaje się
wodę sodową i wafle **darmo!**

Doktor WOŁKOWYSKI

ORGIELNIANA 25, TEL. 126-97

powrócił

Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych 6800

LECZENIE ŚWIATŁEM,
DJATERMIA

(Lampa kwarcowa)

Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8-2 i od 6-9.
w niedziele i święta od 9-1.

Dla pań od 6 do 7 po poł.
oddzielna poczekalnia.

Doktor P. KLINGER

choroby weneryczne, skórne i włosów

Andrzeja 2, tel. 132-28

Leczenie lampą kwarcową, analizy
krwi i wydzielin. Przyjmuje codzien-
nie od 9-11 i od 6-8 w. w niedziele
i święta od 10-12. Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.

Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

RESZTKI

tkanin bawełnianych i t. zw. „Braki”
ubrania zawodowe, robotnicze, sportowe i dla
urzędników biurowych o. t. e.

po wyjątkowo niskich cenach sprzedaje
KONSUM

„WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY”

Rokicińska 54. Dojazd tramwajem Nr. 10 i 16.

N. B. Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych
sprzedaż na spłaty miesięczne. 6412

POSADĘ

łatwo znajdzie ten kto ukończy
kurs buchalterji pod kierowni-
ctwem ratynowanego pedagoga. Spe-
cjalny kurs buchalterji bankowej
i techniki biurowej. Wiadomość
w administracji „Głosu Poranne-
go” lub na miejscu Kilińskiego 60

mieszk. 45.

Dr. med. 7138

Sz. Goldryng
ul. Południowa 9, tel. 127-64

gabinet rentgenologiczny
powrócił.

Dr. med. HELLER

Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89

Przyjmuje do 10 z. i od 4-8 wiecz.
w niedziele od 11-2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4-5
po poł. dla niemowląt
GENY LECZNIC.

LECZNICA

lekarny specjalistów
przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. gabjanickich)

Czynna od 10-iej rano do 7-iej wiecz.
w niedziele i święta do 2-iej po poł
Wszystkie specjalności i denty-
styka. Kapsle Swietline, lampa
kwarcowa, elektryzacja, Roentgen
specjeplenie, analizy (mocz, kawa
krew, płwocin, wydzielin itd.) Oper-
acje, opatrunki.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł.

Porada dentystryczna oraz wene-
rologiczna dla chorób skórnych
i wenerycznych

3 ZŁOTE.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.

11-12) przyjmuje

2-3) kobieta-lekarz

w niedziele i święta od 9-2 pp.

leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem
i urologiem

Gabinet Światło-leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 3236

Kino-Teatr

CORSO

Dziś i dni następnych:

Wielki podwójny sensacyjny
program.

— I. — W MOCY KORSARZA

Wstrząsający dramat z życia ludzi morza.

W rolach głów-
nych słynni **Jack Richardson, Magde Belamy i Az Nilsan.**

Wielka walka na morzu. Zdrada Richardsona podczas burzy. Por-
wanie matki Richardsona. Napad pirata na Belamy, naręczoną
Richardsona. Oswobodzenie Belamy z rąk bestjałskiego pirata.
Zacięta walka. Niefortunny strzał pirata do Richardsona. Zwycię-
stwo Richardsona.

— II. — „Polonia Restituta”

Z okazji 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami, wznawia się wy-
świetlanie obrazu:

udział biorą **p. Marsz. Pitsudski, gen. Haller** i in.

Walki uwiecznione zostały przez bohaterkich operatorów pod hurra-
ganowym ogniem walczących armji naszej i nieprzyjacielskiej.

Ceny miejsc nadal niższe. I.—1 zł. II—75 gr., III—50 gr.
ilustracja muzyczna pod kierunkiem p. Białkiewiczza

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnienie —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50— zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia ze wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 1 zł., w tekście 50 gr.
nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne
(str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr.
za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obli-
czane są o 50 proc. drożej. firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 500⁰